

Anuszkiewicz, Edward / Pajka, Stanisław

Ks. kanonik Mikołaj Mieczysław
Mieszko (1892-1961)

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 7, 294-296

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KS. KANONIK MIKOŁAJ MIECZYŚLAW MIESZKO
(1892-1961)

Kurpiowszczyzna miała szczęście, co można by ilustrować licznymi przykładami¹, że przychodzący z zewnątrz „obcy” stawali się często jej miłośnikami. Co więcej, ci przybysze z różnych części Polski, niejednokrotnie — dzięki swoim dokonaniom — na trwale wpisali się w pamięć Kurpiów i historię regionu. Do takich właśnie postaci należał niewątpliwie ks. kanonik Mieczysław Mieszko. Choć pracował w różnych miejscach, to jednak lata przeżyte na Kurpiach chyba najsilniej związały go emocjonalnie z tym regionem. Tu — na cmentarzu kadzidłańskim — pozostał na zawsze. Ale nie tylko. Jego postać to cząstka historii regionu.

Przyjrzyjmy się więc bliżej życiu i działalności św. pamięci ks. Mieszki, o którym do dziś — przy różnych okazjach — często wspomina się i mówi.

Urodził się 29 lutego 1892 r. na Podwału — we wsi Nietrzeba, w parafii Opyłowce, w powiecie Zbaraż. Przez kilka lat — po ukończeniu gimnazjum — pracował jako nauczyciel w powiecie Wysokie Mazowieckie. Potem uczęszczał do Seminarium Duchownego w Łomży. Po otrzymaniu święceń kapłańskich (w 1926 r.), pracował jako wikariusz parafii łomżyńskiej. Już jako młody kapłan zyskał sympatię i zaufanie mieszkańców wsi przedmieścia Łomży, Konarzyc, Siemienia, Kupisk Starych, Kupisk Nowych. W 1926 r. (w grudniu) odszedł na stanowisko prefekta do Szkoły Powszechnej w Małkini. Po krótkim okresie czasu (niespełna rok) powołano go na wikariusza parafii Teplin, z jednoczesnym poleceniem administrowania parafii Sylwanowce. Jednak i tu nie pozostał długo, gdyż obejmuje probostwo nowo utworzonej parafii w Monkiniach, w pow. Suwałki. Tu pozostaje przez dłuższy okres czasu. Wkłada wiele wysiłku w organizację nowej parafii. Tu również zaczyna chorować na oczy. W tym miejscu warto dodać, iż choroba ta, mimo wielokrotnego leczenia — trwała do końca życia. Przez cały okres II wojny światowej duszpasterzuje w Zuzeli koło Ostrowi Mazowieckiej. W lipcu 1945 r. objął probostwo w parafii Kadzidło. Tu na ziemi kurpiowskiej zatrzymał się na dłużej; pracował ponad 15 lat. Zmarł 23 marca 1961 r.

Podane tu dane biograficzne, oczywiście w dużym skrócie, pokazują tylko ramy życia ks. Mieszki, natomiast mało mówią o treści, trudach i obszarach Jego działalności. Z pewnością wielu danych nie znamy z Jego biografii. Pełny opis drogi życia tego kapłana wymaga wielu poszukiwań w archiwach parafialnych, kontaktów z ludźmi, którzy się z nim stykali itp. Tym niemniej i z tego, co dziś wiemy, można zasadnie wnosić, że był to duszpasterz, który obecność swą zaznaczył nieustanną pracą, trudami, zasłużeniem dla innych jak przystało na kapłana.

Był przede wszystkim duszpasterzem. Na tym polu pracował żarliwie, z pełnym oddaniem. Między innymi wykazał wielką energię jako proboszcz parafii Kadzidło. Został zniszczoną świątynią i plebanią. Wystarczy przypomnieć, że w czasie okupacji niemieckiej w kościele mieściły się składy siana, słomy, zboża. Jeszcze większych zniszczeń dokonała Armia Czerwona w czasie wielkiej ofensywy zimowej — w styczniu 1945 roku. Żołnierze radzieccy spłądowali cały kościół, pozabierali całą bieliznę lnianą, pozostało tylko kilka porwanych ornatów bez podszewek². W takim stanie obejmował probostwo. Po kilku zaś latach nie tylko zdołał zatrzeć ślady wojny, ale pozostawił po sobie nowe obiekty sakralne, szczególnie liczne kaplice, ołtarze itp. Ale był nie tylko budowniczym. Dbał również o życie duchowe w swojej parafii. A zaniedbań w tej dziedzinie było co niemiara. Należy bowiem pamiętać, że parafia była przez 6 lat „osierocona”. Nic też dziwnego, że wśród parafian kadzidłańskich, jak czytamy w kronice tejże parafii, rozpoczęło się zło: rozpusta, pędzenie bimbru, pijaństwo, klótnie, samosądy, zabójstwa, odzwyczajanie się od kościoła i praktyk religijnych. Przez kilka niedziel w czasie nabożeństwa była tylko znikoma garstka ludzi. „Nowy ksiądz (dotyczy ks. Mieszki) jeździł po wsiach, zwoływał zebrania, nauczał, śpiewał i rozbudzał ducha religijnego”³.

Jednakże swojej działalności nie zamykał tylko w kręgu pracy ściśle duszpasterskiej. Szybko wrósł w społeczność lokalną i stał się inicjatorem i organizatorem wielu interesujących poczynań na niwie społecznej. Można by na ten temat napisać obszerny, odrębny tekst. W tym miejscu zasygnalizujemy tylko, iż miał duszę prawdziwego społecznika. Między innymi, głównie za Jego sprawą, powstała w Kadzidle Spółdzielnia Przemysłu Ludowego, zwana popularnie „Kurpianką”. Dawała ona zatrudnienie przez wiele lat dla dość licznej grupy miejscowej ludności. Wyroby rękodzieła ludowego w kadzidłańskiej spółdzielni, jak np. obrusy, chodniki, chusty, lniane serwety itp. rozchodziły się po wielu krajach. Dodajmy, że wspomniana Spółdzielnia zajmowała się nie tylko produkcją, ale również krzewiła folklor kurpiowski. Otóż istniał przy niej, założony wcześniej przez ks. Mieszkę, amatorski zespół artystyczny, również pod nazwą „Kurpianka”. Jego artyści, poprzez swoje liczne występy, rozslawili Kurpie nie tylko w Polsce, ale także za granicą. Koncertowali m.in. we Włoszech, Anglii, Białorusi. Siłą napędową tych wszystkich poczynań był ks. kanonik Mieszko — wielokrotnie wybierany prezesem Spółdzielni „Kurpianka”, a do końca życia pełnił urząd honorowego Przewodniczącego Rady Nadzorczej.

Już podane przykłady, świadczą wymownie o silnym przywiązaniu emocjonalnym do swojej parafii. Szczególnie urzekł go, jak ongiś przed laty ks. Władysław Skierkowski⁴, folklor kurpiowski. Na procesjach nakazywał wręcz nosić dawny strój ludowy; czołko, spódnice, fartuch, gorset itp., zaś młodzi zawierający związek małżeński, musieli być obowiązkowo ubrani w dawny strój kurpiowski. Rozumiał i doceniał walory miejscowych obyczajów i obrzędowości dla kultury narodowej. Już w 1947 r. zorganizował na plebanii wystawę sztuki kurpiowskiej. Coraz więcej przybywało gości do Kadzidła, zwłaszcza na procesje Bożego Ciała. Wszyscy znajdowali przytułek na plebanii Proboszcza. Poszerzał się krąg osób zainteresowanych kulturą i historią Kurpiów.

W 1949 r. rozpoczęto — również dzięki inicjatywie ks. kanonika — nakręcanie filmu z udziałem miejscowych aktorów pt. „Wesele na Kurpiach”. Niestety... uznano, że

zawiera za dużo pierwiastków religijnych i z tego powodu nie mógł ukazać się na ekranach. Dopiero w maju 1957 r. — w Kadzidle odbyła się premiera wspomnianego filmu.

Kończąc tę pobieżną refleksję — o tym wielce zasłużonym Kapłanie, szczególnie mocno zapisanym w pamięci Kurpiów, nie sposób nie wspomnieć o jeszcze jednym fakcie. Otóż ksiądz Mieszko był żarliwym patriotą. W czasie okupacji należał do Armii Krajowej. Dowódca Okręgu Białostockiego AK napisał: „W Obwodzie Wysokie Mazowieckie, w rejonie jeżewskim, pełnił funkcję kapelana w IV batalionie 76 pp. Udzielał duchowej pomocy i odwagi żołnierzom oddziałów partyzanckich, a w trudnych warunkach udzielał im kwatery. Nie szczędził też pomocy materialnej. Wyróżnił się w konspiracji postawą a odwagą w walce z hitlerowskim okupantem. Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, a w sierpniu 1944 r. otrzymał stopień podporucznika”⁵. Może ta właśnie przeszłość okupacyjna pozwalała mu lepiej dostrzegać i rozumieć bohaterską przeszłość Kurpiów. Nie wykluczone, że już wcześniej zainteresował się tym wątkiem regionalnej historii. Nie dociekajmy... jedno jest pewne, iż bardzo chciał ocalić od zapomnienia ten nurt bohaterskiej tradycji. Często przypominał o tym w swoich kazaniach. Ale nie tylko. Chciał niejako uwiecznić walki Kurpiów o wolność. Dlatego też nie opodal kościoła wybudował ku ich czci okazały pomnik.

Z przedstawionej tu drogi życia, z pewnością dalece niepełnej, widać wyraźnie, iż nigdy nie było na niej „zastoju”, przystanków. Takim pozostał ks. kanonik do końca życia. Szczególną sympatię zaskarbił sobie u Kurpiów. Pomimo, że od Jego śmierci upłynęło ponad 30 lat, to jednak pamięć o Nim jest ciągle żywa. Nic dziwnego. Tu na tej ubogiej, piaszczystej ziemi, przez 15 lat swego pasterzowania, dokonał bardzo wiele.

Ks. Edward Anuszkiewicz
Stanisław Pajka

PRZYPISY

1. Między innymi tę tezę ewidentnie potwierdza życie i działalność Aleksandra Kopcia. Zob. artykuł H. Gadomskiego w tymże numerze.
2. Dane powyższe cytujemy z kroniki kościelnej parafii Kadzidło.
3. Tamże.
4. Szczegółowiej o księdzu Skierkowskim pisze H. Gadomski w pracy: *Władysław Skierkowski 1886-1941*, Warszawa 1984r.
5. „Mściciel” - Liniarski Władysław, plk, Warszawa dn. 3 maja 1967 r.